

Sygn. akt VI ACa 1212/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Urszula Wiercińska

Sędziowie: SA Jolanta Pyżlak

SO del. Tomasz Pałdyna (spr.)

Protokolant: sekr.sądowy Katarzyna Łopacińska

po rozpoznaniu w dniu 23 listopada 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) S.A. w W.

przeciwko A. Z.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 16 marca 2016 r.

sygn. akt III C 653/14

I. oddala apelację;

II. zasądza od A. Z. na rzecz (...) S.A. w W. kwotę 10 800 zł (dziesięć tysięcy osiemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt VI ACa 1212/16

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 23 listopada 2017 roku

Spółka akcyjna działająca pod firmą (...) z siedzibą w W. domagała się w pozwie zasądzenia od A. Z. kwoty 400 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, powołując się na fakt naruszenia przez pozwanego umownego zakazu konkurencji i na przewidzianą z tego tytułu sankcję wyrażającą się w kwocie dochodzonej pozwem.

Pozwany domagał się oddalenia powództwa, kwestionując fakt podjęcia działalności konkurencyjnej i podnosząc – z ostrożności procesowej – zarzut potrącenia z powołaniem się na ten sam zakaz konkurencji.

W wyroku z dnia 16 marca 2016 roku Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanego na rzecz powoda całą dochodzoną należność z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 8 kwietnia 2014 roku do dnia zapłaty, oddalił dalej idące żądanie zapłaty odsetek i orzekł o kosztach procesu.

Z ustaleń sądu pierwszej instancji wynika, że zakaz konkurencji zastrzeżono w zawartej między stronami – w dniu 29 lipca 2008 roku – umowie zbycia udziałów w spółce z o.o. (...) za 1.137.500 zł. Pozwany, jako zbywający, zobowiązał się, że do 31 grudnia 2011 roku pełnić będzie nieprzerwanie funkcję członka zarządu w tejże spółce, chyba że zostanie odwołany z tej funkcji uchwałą zgromadzenia wspólników bądź złoży rezygnację z funkcji członka zarządu z uwzględnieniem zapisów w kontrakcie menadżerskim. Strony umówiły się, że nie będą prowadzić działalności konkurencyjnej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz poza jej terytorium, z wyłączeniem Wielkiej Brytanii, przy czym przyjęto, że za działalność konkurencyjną będzie uznawana działalność polegająca na świadczeniu usług telematycznych [w uzasadnieniu omyłkowo „tematycznych”] dla transportu osobowego, ciężarowego i maszyn roboczych oraz energetyki, ciepłownictwa, gazownictwa i wodociągów. Strony w związku z tym zapewniły, że gwarantują, że w żadnym przypadku, czy to bezpośrednio czy pośrednio, na własny, czy cudzy rachunek, we własnym, czy cudzym imieniu, na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz poza jej terytorium, z wyłączeniem Wielkiej Brytanii, oraz zakresie wskazanym w pkt 1 art. 6 umowy, nie będą zajmować się interesami konkurencyjnymi lub uczestniczyć w polskiej spółce konkurencyjnej jako wspólnik spółki cywilnej, spółki osobowej lub jako członek organu spółki kapitałowej bądź uczestniczenia w innej konkurencyjnej osobie prawnej jako członek organu, posiadać udziały w konkurencyjnej polskiej spółce kapitałowej, w przypadku posiadania w niej co najmniej 10% udziałów albo akcji bądź prawa do powołania co najmniej jednego członka zarządu. Zakaz konkurencji miał obowiązywać przez okres pięciu lat od podpisania umowy i mógł być uchylony tylko za zgodą drugiej strony z zachowaniem formy pisemnej. Strony postanowiły, że w związku z tymi ograniczeniami nie otrzymują osobnej rekompensaty, potwierdzając, że wartość ograniczeń została uwzględniona w wysokości ceny zbycia udziałów. Strony ustaliły też, że każde pojedyncze naruszenie postanowień przez zbywających udziały będzie wiązać się z obowiązkiem zapłaty powodowi jako kupującemu udziały, kary pieniężnej w wysokości 400 000 zł.

Sąd ustalił także, że pozwany był członkiem zarządu – wiceprezesem spółki (...) do marca 2011 roku i był odpowiedzialny, m. in. za działalność w spółce w zakresie inteligentnego oprogramowania. Spółka ta świadczy usługi telematyczne i jest operatorem telematycznym, który zajmuje się integrowaniem systemów S. (...) z wykorzystaniem inteligentnych liczników oraz zarządzaniem infrastrukturą energetyczną. W ramach tej działalności spółka integruje (montuje) system do pomiaru i kontroli przepływu energii od wytworzenia jej przez producenta do momentu dostarczenia do odbiorcy końcowego. Spółka w swojej działalności wykorzystuje procesory do liczników inteligentnych, wyprodukowane przez (...) Spółkę (...). Powódka, dokonując zakupu udziałów w spółce (...), miała celu pozyskanie rynku inteligentnego oprogramowania dla transportu osobowego, ciężarowego i maszyn roboczych oraz energetyki, ciepłownictwa, gazownictwa i wodociągów.

Pozwany, jako prezes zarządu i dyrektor generalny (...) oddziału (...) był odpowiedzialny za inteligentne sieci / inteligentne systemy pomiarowe w Polsce. Doprowadził do wypracowania i podpisania kontraktu ramowego na wdrażanie inteligentnego opomiarowania w (...) dla przedsiębiorstwa (...).

Z dalszych ustaleń wynika, że pozwany podjął współpracę z firmą (...). Pierwsze kontakty z tą firmą nawiązał już w maju 2012 roku, do spotkania natomiast doszło w sierpniu 2012 roku, a współpracę z tą firmą podjął w styczniu 2013 roku. W dniu 14 stycznia 2013 roku zawarł umowę o informacji poufnej z firmą (...) na okres 3 lat. Powołując się na informacje zaczerpnięte z Internetu sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że (...) to światowy lider w zakresie inteligentnych rozwiązań w energetyce. Technologia stosowana przez tę firmę to swoisty ekosystem inteligentnych rozwiązań opartych na otwartym standardzie (...). Z tego samego źródła ma wynikać, że „takie były wypowiedzi pozwanego A. Z. – jako (...) na Polskę i (...)”. Pozwany jako wiceprezes (...) objął to stanowisko w marcu 2013 roku i był odpowiedzialny za sprzedaż i rozwój biznesu na rynku polskim i w (...). Pozwany zajmował się lobbymingiem w Polsce na rzecz tej firmy. Firma (...) nie występowała sama w Polsce, ale poprzez firmę (...) i firmę (...). (...) była – jak ustala sąd – firmą konkurencyjną dla spółki (...) i tym samym dla powodowej spółki, ponieważ zajmowała się

sprzedażą konkurencyjnego produktu. Sąd powołuje się w tym miejscu na zeznania świadków R. B. i M. C. oraz na wydruki internetowe dotyczące działalności firmy (...).

Sąd odnotowuje jeszcze, że w innej sprawie, toczącej się pod sygn. III C 471/14 sąd zasądził od A. Z. 100 000 zł na rzecz spółki (...) z tytułu kary umownej za naruszenie zakazu konkurencji na podstawie umowy „kontrakt menadżerski” z 29 lipca 2008 roku.

W ocenie Sądu Okręgowego współpraca pozwanego z (...) była działalnością konkurencyjną wobec działalności spółki (...) i tym samym wobec działalności (...) S.A. Związku tego sąd dopatruje się w profilu działalności firmy (...), który polegał, m. in. na świadczeniu usług w oparciu o urządzenia i technologie S. (...), S.(...), inteligentne liczniki, usługi telematyczne [w uzasadnieniu błędnie: telepatyczne]. Pozwany – jak się wyjaśnia – od marca 2013 roku był wiceprezesem w (...) odpowiedzialnym za sprzedaż i rozwój biznesu na rynku polskim i w (...). Zdaniem sądu pierwszej instancji jego działalności nie można uznać za doradztwo. Wniosek ten sąd wyprowadza z korespondencji mailowej pozwanego, „bowiem faktycznie było to prowadzenie negocjacji w celu nawiązania współpracy z podmiotem świadczącym usługi tematyczne”. Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że podejmując współpracę z (...) pozwany naruszył zakaz konkurencji. Zauważa się przy tym, że zakaz ten był pozwanemu zrefundowany w cenie udziałów oraz w wynagrodzeniu, jakie uzyskiwał po sprzedaży udziałów.

Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do uwzględnienia zarzutu potrącenia, nie dopatrując się potrzeby ustanowienia takiego zakazu wobec powoda, jako nabywcy udziałów względem zbywców i do tego, by ograniczać go w jego działalności gospodarczej w obszarze aktywności nabywanego podmiotu. Sąd uznał przy tym, że prowadzenie działalności konkurencyjnej przez powoda wobec Spółki (...) „nie narusza w jakikolwiek sposób praw samego pozwanego A. Z. w związku ze zbyciem przez niego udziałów w spółce (...)”. Ocenia się też, że działania powoda nie naruszały praw spółki(...), bowiem spółka ta była członkiem konsorcjum i brała udział we wszystkich przedsięwzięciach dotyczących świadczenia usług telematycznych [w oryginale: tematycznych] dla transportu osobowego, ciężarowego i maszyn roboczych oraz energetyki, ciepłownictwa, gazownictwa i wodociągów. Działania powoda w zakresie owych usług miały być konsultowane z zarządem spółki (...), w którym to zarządzie sprawował funkcję również A. Z..

W apelacji od tego wyroku pozwany zażądał zmiany rozstrzygnięcia i oddalenia powództwa na koszt przeciwnika, ewentualnie – uchylenia wyroku i przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelujący zarzucił sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez niedokonanie wszechstronnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co ma wynikać z wybiórczej i fragmentarycznej oceny znajdujących się w aktach sprawy dokumentów i innych dowodów, w konsekwencji prowadzącej do ustalenia błędnego stanu faktycznego, według wersji korzystnej dla powoda, z pominięciem tych dowodów, z których wynikają fakty przemawiające za bezzasadnością powództwa, a nadto przez nie wyciągnięcie oczywistych wniosków wypływających z analizy materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do stwierdzenia, że działalność (...), z którym współpracę podjął pozwany, jest działalnością konkurencyjną w stosunku do działalności (...) S.A., podczas gdy – jak ocenia – właściwa analiza materiału dowodowego nie dawała podstawy do takich twierdzeń. Naruszenie tego samego przepisu autor apelacji wiąże też ze sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, jak również w oderwaniu od oceny innych znajdujących się w aktach sprawy dowodów, ocenę materiału dowodowego, prowadzącą do rażąco dowolnych ustaleń faktycznych, przez bezpodstawne przyjęcie, że pozwany pełnił funkcję wiceprezesa (...) oraz że świadczył usługi telematyczne, podczas gdy – jak uznaje – z załączonych przez powoda wydruków internetowych opisujących skład zarządu (...) wynika, że pozwany jako członek władz tej spółki nie figuruje, że pozwany świadczył usługi telematyczne, przy jednoczesnym wskazaniu, że pozwany zajmował się lobbingsiem na rzecz (...), że zawarcie przez pozwanego umowy o informacji poufnej z (...) jest jednoznaczne z podjęciem przez pozwanego działalności konkurencyjnej wobec powoda, że nawiązanie kontaktu z (...) w maju 2012 roku służyło osobistym interesom pozwanego, a nie poszukiwaniu partnerów do przyszłego rozwoju oferty (...).

Sąd miał naruszyć ten sam przepis również przez uznanie za wiarygodne dowodów w postaci prywatnego tłumaczenia e-mail korespondencji pomiędzy pozwanym a (...), które to tłumaczenia zostały załączone wraz z wydrukami e-mail kierowanymi przez pozwanego do (...) wyłącznie w języku angielskim, a także poczynienie w oparciu o korespondencję mailową ustaleń faktycznych.

Apelujący zarzucił również naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia w sposób wadliwy, uniemożliwiający zrozumienie toku rozważań sądu, w szczególności w zakresie uznania działalności pozwanego za świadczenia usług telematycznych, a także poprzez pominięcie podnoszonego zarzutu nieważności zapisu art. 6 umowy zbycia udziałów, z uwagi na zbyt szerokie zakreślenie obszaru, na którym miał obowiązywać zakaz konkurencji, przy czym naruszenie to ma stanowić także naruszenie art. 58 k.c.

Sąd miał wreszcie popełnić błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia przez przyjęcie, że pozwany pozostawał w organach spółki (...) na stanowisku wiceprezesa, że każda działalność polegająca na produkcji komponentów używanych do realizacji usługi przez inny podmiot stanowi działalność konkurencyjną w stosunku do działalności tego innego podmiotu, jak też, że pozwany swoimi działaniami wyczerpał dyspozycję zawartą w art. 6 umowy sprzedaży udziałów, co miało naruszyć art. 65 k.c.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie na koszt pozwanego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny nie podzielił podniesionych w niej zarzutów.

Nieuprawniony jest w szczególności zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zarzut ten jest postawiony wadliwie. Nie można zapominać, że – po myśli tego przepisu – sąd ma prawo do swobodnej oceny dowodów i to od niego zależy, którą z wykluczających się wersji wydarzeń uzna za bardziej przekonującą. Apelujący nie może więc poprzestać na prezentacji własnego punktu widzenia, nawet jeśli znajduje on zakotwiczenie w materiale dowodowym (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00). Tymczasem, A. Z. nie próbuje nawet podważyć oceny dowodów dokonanej przez sąd pierwszej instancji, ograniczając się do wyeksponowania własnych wypowiedzi. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim twierdzeń pozwanego co do charakteru jego aktywności w ramach podmiotu o nazwie (...) oraz co do tego, czy podmiot ten prowadzi działalność konkurencyjną wobec spółki (...). Jedyny konkretny dowód, do którego odnosi się apelujący, poza jego własnymi zeznaniami, to mail z 11 maja 2012 roku. Jednak także w tym przypadku autor apelacji ogranicza wywód do projekcji własnej oceny tego dowodu. Zarzut ma więc wymiar polemiczny.

Dodać trzeba, że powołując się na swoje własne zeznania pozwany nie baczy na to, że odmienne wnioski płyną z zeznań świadków, w szczególności świadków R. B. i M. C., którym sąd pierwszej instancji dał wiarę. Z zeznań świadków wynika, m. in., że E. C. świadczy usługi telematyczne i że jest to konkurencja dla (...). Na marginesie warto odnotować, odnosząc się w ten sposób do dalszych zarzutów apelacji, że bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje to, czy (...) świadczy te usługi na polskim rynku, skoro zakaz konkurencji obejmował cały świat, poza Wielką Brytanią, a umowa nie wprowadza w tym zakresie ograniczeń terytorialnych. W tych okolicznościach zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. ani zarzut błędnych ustaleń faktycznych nie mogą się ostać. Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia sądu pierwszej instancji i przyjmuje je za własne.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. Przyjmuje się powszechnie w judykaturze, że obraza tego przepisu może stanowić usprawiedliwioną podstawę apelacji tylko wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku sporządzone będzie w taki sposób, że uniemożliwi to kontrolę instancyjną (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 12 stycznia 2012 roku, II CSK 274/11 i przywołane tam orzecznictwo). Sytuacja taka w sprawie niniejszej nie zachodzi. Wydaje się zresztą, że autor apelacji nie tyle kwestionuje sposób wyjaśnienia motywów rozstrzygnięcia, ile nie zgadza się z ich treścią.

Wbrew temu, co podnosi się w apelacji, bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostaje to, co było przedmiotem działalności spółki (...), bo z art. 6 umowy wynika jasno, jaki był zakres przedmiotowy zakazu konkurencji. Nie można prowadzić wykładni tego przepisu wbrew jego literalnemu brzmieniu. Przypomnieć zatem trzeba, że strony – na potrzeby umowy – zdefiniowały pojęcie działalności konkurencyjnej, przez którą rozumiały działalność polegającą na „świadczeniu usług telematycznych dla transportu osobowego, ciężarowego i maszyn roboczych oraz energetyki, ciepłownictwa, gazownictwa i wodociągów”. To, czy spółka (...) funkcjonowała w innych obszarach poza transportem, jest pozbawione doniosłości w procesie wykładni tego postanowienia, skoro zakaz zastrzeżono w takim a nie innym zakresie. Nic jednocześnie nie wiadomo, by pozwany uchylił się skutecznie od błędu co do treści tego oświadczenia, jeśli istotnie działał w przekonaniu, że zakaz konkurencji ma inny zakres.

Nie ma też podstaw do uznania inkryminowanego zakazu za sprzeczny z prawem lub zasadami współzycia społecznego, jak chciałby autor apelacji. Sprzeczności takiej – samo z siebie – nie implikuje uniemożliwienie powodowi wykonywania pracy zawodowej zgodnie z jego wykształceniem, bo na tym zwykle polega zakaz konkurencji. Tym bardziej, że pozwany w czasie trwania zakazu miał zagwarantowane zatrudnienie w spółce (...), gdzie działał w tym samym obszarze, co przed sprzedażą udziałów, a odszedł z pracy po podjęciu działalności konkurencyjnej. Warto dodać, że ważność zakazu konkurencji nie była kwestionowana przed sądem pierwszej instancji, a powołując się obecnie na zastrzeżenia co do zakresu zakazu pozwany – na uzasadnienie swej tezy – oferuje wyłącznie własne twierdzenia. Tymczasem, kwestia ta wymagałaby przeprowadzenia postępowania dowodowego i poczynienia ustaleń, które pozwoliłyby na ocenę tak postawionego zarzutu. Dowodów takich nie zaoferowano, a prima facie treść zakazu nie wydaje się podejrzana, gdy chodzi o zgodność z prawem i zasadami współzycia społecznego. Apelacja nie dostarcza przekonujących twierdzeń na tezę przeciwną. Co do zasady nie można zakwestionować postanowienia umownego, które wyłącza stronę umowy z działalności w określonym segmencie rynku, jeśli zakaz konkurencji zastrzega się na kilka lat a jednocześnie oczekuje się od takiej osoby dalszej współpracy w tej samej dziedzinie.

Decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia nie ma to, czy pozwany był wspólnikiem spółki (...). To nie ta okoliczność zdecydowała o przypisaniu mu odpowiedzialności za naruszenie zakazu konkurencji. Zakaz konkurencji dotyczył także zajmowania się działalnością konkurencyjną i takiej działalności – jak ustalił sąd pierwszej instancji – podjął się pozwany, nawiązując współpracę z podmiotem o nazwie (...). Bez znaczenia jest także to, czy pozwany był wiceprezesem w tej spółce. Dość powiedzieć, czego nie kwestionuje, że posługiwał się wizytówką z takim oznaczeniem. Warto jeszcze raz przypomnieć, że – zgodnie z umową – zakazem konkurencji objęto także zajmowanie się interesami konkurencyjnymi pośrednio, w tym także we własnym imieniu. Trudno mieć wątpliwości co do tego, że aktywność pozwanego mieściła się w tych ramach, a przy niezakwestionowanym skutecznie ustaleniu, że podmiot o nazwie (...) świadczy usługi telematyczne, nie sposób nie zakładać, że pozwany zajmował się działalnością konkurencyjną, w rozumieniu umowy.

Odnosząc się do zarzutu związanego z pozyskaniem materiału dowodowego stwierdzić trzeba, że polska procedura cywilna nie wprowadza zakazu prowadzenia dowodów z materiału dowodowego uzyskanego nielegalnie, jeśli istotnie z taką sytuacją mamy tu do czynienia. Nie wiadomo bowiem, czy chodzi w istocie o prywatną korespondencją pozwanego, czy o korespondencję ze skrzynki spółki (...), w której A. Z. pracował. Bez znaczenia jest to, że korespondencja była prowadzona po angielsku i nie ma – po części – tłumaczenia przysięgłego, skoro pozwany nie kwestionował jej treści i jakości tłumaczenia. Co więcej, nie kwestionuje tego w apelacji.

Z tych wszystkich powodów, uznając apelację za pozbawioną podstaw prawnych, na podstawie art. 385 k.p.c. orzeczono, jak na wstępie. O kosztach procesu przed sądem odwoławczym orzeczono na podstawie art. 98 § 1 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i w zw. z § 2 pkt 7 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1800, ze zm.).